A. D. 1889.

CURRENDA XX.

ODPOWIEDŹ
na wnioski i życzenia przedłożone na kongregacyach dekanalnych odbytych w r. 1887.

1. Dekanaty *Wojnicki i Dąbrowski* prosiły, aby z uwagi, iż w dnie odpustowe i kapłani i lud wierny liczniej gromadzi się na sumę niż na nieszpory, że zatem procesya odbyta *po sumie* cum SSmo świetniej wypada niż po nieszporach, kiedy zwyczajnie po większej części kapłani się rozjechali i lud się do domów rozszedł, aby tedy processye mogły być odprawiane jak dawniej *po sumie i po nieszporach.*

Ze względu na większą cześć, jaka ztąd dla Najśw. Sakramentu wyniknie, i na pomnożenie ducha pobożności u wiernych chętnie się na tę prośbę zgadzamy, i stósownie do niej we wszystkich Kościołach Dyecezyi Naszej czynić polecamy.

2. Dekanat *Radomyski* prosil, aby Ordynaryat Biskupi przepisał formułę pacierza i zaprowadził jeden katechizm, według któregoby w całej Dyecezyi nauczano nauki religii.

Przyznajemy najchętniej, że pożądaną jest rzeczą, aby tak w kościołach jak szkołach Naszej Dyecezyi trzymano się stale jednego katechizmu. I dlatego nietylko udzieliliśmy zwyczajną aprobatę katechizmowi przez X. Morawskiego T. J. wydanemu ale poleciliśmy i niniejszem ponownie polecamy, aby przy naucc religii XX. katecheci używali tak w kościele jak w szkołach tegoż katechizmu za podręcznik.

3. Na prośbę *Dekanatu Bocheńskiego* dajemy niniejszem władzę wszystkim XX. Proboszczom Naszej Dyecezyi, że mogą pozwolić słuchać spowiedzi św. (ale tylko w swoich kościołach!) tym Kapłanom z obcej Dyecezyi do nich w gościnę przybyłym, których osobiście znają, i którzy od swej Władzy dyecezalnej do słuchania spowiedzi są aprobowani oraz jurysdykcyą opatrzeni, cenzurami ani jakiemikolwiek innemi karami kościelnemi nie obciążeni.

Pozwolenie to jednak może być ważnie dane na przebieg ośmiu dni tylko, gdyby Kapłan obcy zamierzał dłużej bawić na tem samem miejscu, należy się do Nas odnieść celem uzyskania władzy słuchania spowiedzi św.

4. Na kongregacyi Dekanatu *Bobowskiego* uchwalonó prosić, aby przez wzgląd na szkoły nie przenosić XX. Wikarych w ciągu roku szkolnego.

Tej samej treści prośby i przedstawienia przy innych okazyach były zanoszone do Naszego Ordynaryatu już dawniej. Mimo jednak Naszej najszczerszej chęci, nie mogliśmy się w zarządzie Dyecezyi do tych próśb zastósować. Zachodzą bowiem wypadki n. p. śmierci beneficyatów, instytucyi wikarych na probostwa, choroby i t. p.,

w których niepodobna czekać wakacyj. Z drugiej zaś strony sumienny zarząd Dyecezyi, dobro dusz wymaga, aby na wakujące posady wikaryuszowskie dobierać odpowiednie siły, nie posełać pierwszego lepszego, który może być posłany. Innych kwalifikacyj wymaga się na wikarego do miasta a innych na wieś; innego potrzeba wikarego do pomocy proboszczowi wiekiem lub chorobą złamanego, a innego tam, gdzie proboszcz jest w sile wieku i wespół z wikarym dzieli pracę duszpasterską.

Jak tedy z jednej strony nie można czekać z posłaniem wikarego aż do wakacyj, tak z drugiej przeniesienie jednego pociąga za sobą konieczne przeniesienie drugiego, a nawet czasem trzeciego.

5. Na kongregacyi Dekanatu *Pilźnieńskiego poruszono* kwestyą wina do mszy św. używanego, wyrażono obawy co do ważności najśw. ofiary, i proszono o zarządzenie stósownych środków, by rządzcy kościołów mogli otrzymać vinum de vite nie falzyfikaty.

Istotnie dokonujące się w dzisiejszych czasach na wielką skalę fałszowanie wina daje powód do słusznych obaw w tej mierze i dlatego kler za granicą starał się nabywać wina u dostawców przez Władze Dyecezalne zaprzysiężonych. Jednakowoż i ten sposób nie daje jeszcze zupełnej rękojmi. Konsystorz Biskupi atoli zważywszy, że zazwyczaj tego samego wina używa się do mszy św., co i do prywatnej potrzeby, że pod tym względem zaś smak i upodobania u rożnych są nader różne, na razie nie może przedsiębrać żadnych w tym kierunku kroków; wypowiada jednak swoje zdanie, że wskazanemby było, aby wino do osobistego użytku kupować, gdzie komu się wydaje najdogodniej i najkorzystniej, wino zas do mszy św. nabywać w samem źródle t. j. u duchownych producentów, jak n. p. kapituł, zakonów, beneficyatów we Węgrzech lub w Austryi. Gdyby tedy dekanaty mogły się oświadczyć, wiele na ten cel rocznie potrzebowałyby wina, Konsystorz Biskupi nie omieszkałby się znieść z Konsystorzami pomienionych krajów i w swoim czasie podać adresy.

6. Na tejże samej Kongregacyi wyjawiono życzenie, by Konsystorz ogłosił w Kurrendzie formularze testamentów do użytku Kapłanów. Ponieważ jednak w Kurrendzie XII. z r. 1857 i VII. z r. 1866 były zamieszczone dostateczne w tej mierze instrukcye i podane zarazem stósowne formularze, przeto Konsystorz Biskupi nie uważa za potrzebne ogłaszać to, co łatwo każdy z Kapłanów w archiwum parafialnem znaleść może.

Przy tej okazyi polecamy usilnie wszystkim Kapłanom, aby każdy miał spisane rozporządzenie swej ostatniej woli, w któremby z zachowaniem wszelkich formalności prawem cywilnem przepisanych jakimkolwiek majątkiem swym według myśli Kościoła św. rozrządził.

7. Na Kongregacyi Dekanalnej *w Nowym Sączu* poruszono kilka wątpliwości liturgicznych prosząc o stósowne wyjasnienie, na które odpowiadamy w sposób następujący:

a) W uroczystość Bożego Ciała celebrans po skończonej sumie odchodzi od ołtarza do zakrystyi, składa ornat i manipularz, a ubrany w stułę i kapę wraca do ołtarza wielkiego i rozpoczyna procesyą; inni Kapłani, jeśli są, mają być ubrani w ornaty;

b) wśród oktawy Bożego ciała celebrans po mszy św. może odprawić procesyą w ornacie, po nieszporach zaś odprawia ją w kapie;

c) jakiego koloru mają być paramenta kościelne przy nabożeństwie różańcowem coram exposito SSmo odprawianem w październiku, mówi Kurrenda XVIII. z r. 1885 str. 141 sq.

d) Odmawianie dawnych modlitw po sumie za Ojca św. rozpoczynające się słowami: „Piotra chowano w więzieniu“ w obec *nowych modlitw* po każdej mszy św. cichej przepisanych zostaje zniesione.

e) Zwyczaj śpiewania doxologii na cześć Najśw. Sakramentu w niektórych parafiach z dodatkiem: „Niechaj będzie pochwalony *i błogosławiony* Przenajśw. Sakrament i t. d. jest równie dobry jak i bez tego dodatku, i dlatego należy się trzymać zwyczaju w parafiach poszczególnych przyjętego.

W czasie nieszporów odprawianych bez wystawienia Najśw. Sakramentu celebrans okadza ołtarz na „Magnificat“.

8. Na prośbę Kongregacyi Dekanatu *Bocheńskiego* daje niniejszem Ordynaryat Biskupi wszystkim spowiednikom aprobowanym, zwyczajną jurysdykcyą opatrzonym, także władzę rozgrzeszania a peccatis Ordinario loci reservatis na uroczystości odpustowe *ale tylko die cadenti odprawiane* t. j. nie przenoszone na najbliższą niedzielę.

9. Szczególniejszą wagę przypisuje Ordynaryat Biskupi do odpowiedzi na pytanie postawione tegorocznym Kongregacyom dekanalnym: „Czy odpusty parafialne korzystniej jest odprawiać die cadenti t. j. w sam dzień ś. Patrona czy też w najbliższą niedzielę? za którą praktyką silniejsze przemawiają racye?“

Kwestya ta wzbudziła ogólne zajęcie i była żywo omawianą na Kongregacyach i w pisemnych wypracowaniach. Streszczając na podstawie nadesłanych Nam protokółów konferencyjnych wynik dotyczących rozpraw zaznaczamy, że *stanowczo oświadczyła się większość dekanatów Naszej Dyecezyi za odprawianiem odpustów die cadenti.* Taka uchwała zapadła na konferencyach dekanatów: Bobowskiego, Brzeskiego (jednomyślnie), Czchowskiego, Pilźnieńskiego (jednomyślnie) Radomyskiego (jednomyślnie), Staro-Sądeckiego (jednomyślnie), Tymbarskiego i Wojnickiego. Za dotychczasową zaś praktyką t. j. za przenoszeniem uroczystości odpustowej na najbliższą niedzielę oświadczył się tylko dekanat Bocheński. Dwa dekanaty: Dąbrowski i Tuchowski ostatecznie nie mogły się zdecydować wyraźnie za tą lub ową praktyką. Tuchowski poszedł pośrednią drogą orzekając, że podczas żniw przenoszenie odpustów na niedzielę odpowiadałoby życzeniom pewnej części gospodarzów wiejskich. Protokóły zaś konferencyj dekanatów: Łąckiego, Mieleckiego, Nowo-Sądeckiego, Ropczyckiego i Wielopolskiego o tej kwestyi nie czynią żadnej wzmianki.

Tak sprawa stoi z głosowaniem dekanatami: ośm dekanatów jest za dies cadens a jeden przeciw, dwa dekanaty nie zdecydowane a pięć dekanatów milczy. Jeśli się zaś uwzględni osoby, to z tych Kapłanów, którzy tę kwestyą wzięli za przedmiot swych pisemnych opracowań, trzydziestu siedmiu przemawia wyraźnie za odprawianiem odpustów die cadenti, jedenastu zaś za translacyą; jeden (nie z dekanatu Tuchowskiego) w czasie żniw życzy sobie przeniesienia, a jeden rozróżniając miasta od wsi pragnąłby po wsiach widzieć odpusty obchodzone die cadenti a po miastach w najbliższą niedzielę.

Większość zatem jest za obchodzeniem uroczystości odpustowej ipsa die. Racye za tem zdaniem przywiedzione są tak silne i przekonywujące, że im słuszność przyznać i na ich stronę się przechylić musimy.

Najprzód bowiem przypatrzmyż się historycznemu rozwojowi dotyczącej praktyki kościelnej. Aż do wieku 18 obchodzono uroczystości śś. Patronów w tym dniu, na który przypadały, ludziom wierzącym nie była ta praktyka wcale przykrą: godzili się na nią, gdyż odpowiadała ona osobistym przekonaniom i uczuciom. W wieku 18. dopiero, kiedy wiara u wielu, bardzo wielu ostygła, kiedy fałszywa filozofia umysłami zawichrzyła, kiedy łudzie źli i przewrotni wzięli się do burzenia wszystkiego, co czasy żywej wiary przekazały, kiedy wypowiedziano wojnę Bogu i Kościołowi katolickiemu, wtedy starano się stłumić wszelkie objawy życia religijnego i między rozmaitemi kasatami, suppresyami, konfiskatami, widzimy kasatę i suppressyą świąt od wieków obchodzonych. Tu zaliczyć należy zniesienie niektórych świąt odnoszących się do tajemnic naszego odkupienia, świąt N. M. P., Apostołów i śś. Patronów.

Stolica Apostolska, znajdująca się podówczas w stanie wielkiego uciśnienia, pochodzącego tak od obcych jak niestety i od swoich, zgodziła się na suppresyą niektórych uroczystości, co do innych zaś, by je jak o ile można było utrzymać, pozwoliła, aby w najbliższą niedzielę ich pamiątka była obchodzoną. Zgodziła się na to idąc za zasadą: ad praecavenda maiora mala tolerandum est minus malum, ale bynajmniej tego zgodzenia się nie można brać w tem rozumieniu, że to cum positivo beneplacito zatwierdzała, że to nowe zarządzenie Jej myśli i Jej intencyom rzeczywistym odpowiadało. Wszak mamy wiele breviów późniejszego czasu z odpustami dla tych, którzy w sam dzień s. Patrona do Sakramentów św. przystępują; o translacyi odpustu na niedzielę nie ma tam mowy, chyba że odpustu dostąpić można w ciągu całej oktawy. Skoro więc taka była pierwotna praktyka kościelna, skoro taka jest myśl Stolicy św., toć dzisiaj, kiedy Kościół wolnością się cieszy, i w sprawy jego wewnętrzne nie mieszają się niepowałani, kiedy nawet Ustawa zasadnicza państwa austryackiego z 21go grudnia 1867, artyk. 15. przyznaje Kościołowi katolickiemu, że może *zarządzać swemi wewnętrznemi sprawami samodzielnie,* wskazany jest powrót do dawnego zwyczaju kościelnego, już to, by cel przez uroczystości odpustowe od Kościoła zamierzony w zupełności osiągnąć już też, by wymaganiom ludu wiernego i jego potrzebom duchownym zadość uczynić.

Są zaś słuszne i ważne powody, dla których nie tylko wskazanym ale koniecznym okazuje się powrót do dawnej praktyki t. j. do odprawiania odpustów die cadenti. I tak:

a) Odpusty czyli uroczystości doroczne odprawiane na cześć śś. Patronów pojedynczych parafij są w pierwszym rzędzie i głównie przeznaczone dla ludu wiernego w dotyczących parafiach mieszkającego, aby na przykładzie swego św. Patrona do cnoty się zapalał, Pana Boga dawcą wszelkiej łaski i świętości w Świętych Jego czcił, przez godne przyjęcie Sakramentów św. w miłości Bożej rósł, a przez odpusty przeszkody zbawienia usuwał, i do czynienia pokuty się kwapił.

Te wszystkie cele mogą być daleko łatwiej a nawet jedynie osiągnięte tylko wtedy, kiedy odpust odprawia się w sam dzień św. Patrona, bo sąsiedni Kapłani, nie

zajęci nabożeństwem niedzielnem i innymi obowiązkami duszpasterskiemi u siebie, mogą *i wcześniej i liczniej* się zebrać na miejscu odpustowem, i ułatwić ludowi parafialnemu godne przyjęcie Sakramentów św. Mówimy wyraźnie: *godne przyjęcie*, bo kiedy sam lud parafialny tylko się gromadzi, nie ma takiego ścisku przy konfesyonałach, penitenci mogą przystąpić z większem skupieniem i skruchą pewniejszą do spowiedzi św. a spowiednik ma więcej czasu do należytego zbadania sumienia swego penitenta, nie nuży się tyle i sposobniejszym jest do dobrego spełnienia swego urzędu. Inaczej się spowiada, kiedy się widzi u konfesyonału 50 penitentów a inaczej, kiedy setki ludu oblegają Kapłana — a przecież spowiednik będzie odpowiadał przed Bogiem nie za to, *ilu* ale *jak* wyspowiadał.

A chociaż nie jest obowiązany spowiednik wszystkich wyspowiadać, co na spowiedź św. czekają, to jednak zazwyczaj gorliwość kapłańska nie pozwala puścić biednego ludu po długiem czekaniu bez łaski sakramentalnej, bo kto wie, czy i kiedy niejeden penitent wróci do konfesyonału? „Jesus autem dixit: Misereor turbae, quia triduo iam perseverant mecum non habent, quod manducent et *dimittere eos ieiunos nolo*, ne deficiant in via“, ś. Mat. 15, 32. Serce Zbawiciela czułem było na głód cielesny; o ileż nieskończenie czulszem jest na głód duszy!

Nie zabrania się przez to bynajmniej ludowi okolicznemu, gdyby chciał, korzystać z odpustu w obcej parafii, ale podobnie jak przy chrzcie nadaje się człowiekowi imię świętego Patrona, aby poznawszy Jego żywot wstępował w Jego ślady, doń się modlił, Jego pomocy wzywał i Jego miał za szczególnego Orędownika i Opiekuna przed Bogiem, tak samo każda parafia, każda miejscowość, każdy kraj i każdy naród katolicki ma swoich św. Patronów i do nich się przedewszystkiem mieszkańcy owej parafii, kraju i państwa uciekać winni. Wolno jest czcić innych Swiętych Bożych — ale czcić św. Patronów to obowiązek ścisły każdego prawdziwie pobożnego katolika. Streszczając ten dowód twierdzimy: odpust głównie jest dla ludu dotyczącej parafii a nie dla obcych, jemu tedy należy się ułatwić, by uczcił swego św. Patrona i odniósł takie korzyści duchowne, jakich Kościół się spodziewa. Każdy też bogobojny i troskliwy o zbawienie swoich parafian duszpasterz na to podejmuje w odpust współbraci w urzędzie kapłańskim, aby przedewszystkiem jego ludowi byli pomocnymi, podali mu rękę do powstania z grzechu i pomogli do wzrostu w miłości Bożej.

b) My Kapłani w pracy naszej nad dusz zbawieniem doświadczamy tego, co lud wybrany po powrocie z niewoli budujący miasto święte. Nieprzyjaciel nie śpi: naszej pracy budującej przeciwstawia swoją pracę niszczącą; gdzie może, tam przeszkadza. Potrzeba nam tedy zawsze mieć się na baczności na wzór owych robotników przy murach Jerozolimy: „Aedificantium unusquisque gladio erat accinctus renes: una manu sua faciebat opus et altera tenebat gladium.“ II. Esdr. 4. 17—18. Trzeba pilnie śledzić wroga i wkradające się nadużycia poskramiać, okazye do złego usuwać a broń Boże ich nie dawać! Właśnie przy odpustach przenoszonych na niedzielę dużo jest nadużyć, dużo złego, na które nieraz z boleścią tylko patrzeć przychodzi: bo oto na ów odpust w niedzielę z całej okolicy schodzą się ludzie we wielkiej nieraz liczbie nie wszyscy w czystej intencyi korzystania z odpustu, wielu, by się przypatrzyć, spotkać z kim, zabawić, a niektórzy, by grzeszyć. Ci nietylko sami z odpustu nie korzy-

stają ale drugim przeszkadzają, dla drugich stają się do złego pobudbą i zgorszeniem, wskutek czego odpusty są okazyą do obrazy Bożej. Trafnie i zgodnie z prawdą zauważył jeden z Kapłanów dekanatu wojnickiego w pracy na ten temat Nam przedłożonej: „Przeważna większość udających się na odpust szuka tylko rozrywki i zaspokojenia „próżnej ciekawości i wielu nawet mszy św. nie wysłucha i słowa Bożego nie słyszy, „gapiąc się przy kramach, paląc papierosy jak na jarmarku; a niebrak i takich, któ„rzy li tylko i dla pijatyki i swawoli przychodzą na odpust, wszczynają kłótnie i swary „a nierzadko odpust kończą krwawą bujką w szynkowni lub hulatyką w powrocie „przy skrzypkach i basach gdzieś na uboczu w karczmie i zamiast odpustu dzieje się „rozpusta."

Że te nadużycia o połowę i więcej zmaleją, kiedy odpusty odprawiane będą die cadenti, nie ulega wątpliwości.

c) Zdarza się czasami, że w jednę niedzielę wypadnie odpust w dwóch a nawet trzech parafiach bliskich, natenczas wszędzie brak Kapłanów uczuć się daje, bo są podzieleni: ani lud nie ma należytej posługi duchownej ani uroczystość tej okazałości, jaką czyni liczne zgromadzenie Kapłanów. Ta niedogodność odpada przy odpustach odprawianych die cadenti a nadto osięga się wprost większe korzyści, bo sąsiedni Kapłani nie mając ścisłego obowiązku odprawić mszy św. w swoim Kościele dla swych parafian przybywają do miejsca odpustowego ze mszą św. a tem samem przyczyniają się do większej uroczystości i pobożności ludu wiernego. Nie zapominajmy o tem, że lud nasz mierzy uroczystość podług mniejszej lub większej liczby Kapłanów biorących udział w odpuście i mszy św. wtedy odprawianych. Umiejmy cenić to przywiązanie ludu do Najświętszej ofiary, i starajmy się je podług sił naszych podtrzymywać i pomnażać. Wszystko się da zrobić z ludem, który na mszę św. ochotnie uczęszcza a mało albo nic, jeśli świątynia w czasie mszy św. pustkami świeci.

d) Przy odpuście odprawionym die cadenti w pewnym kościele, lud pogranicznych parafij nic nie traci; jeżeli chce a okoliczności pozwalają, nawet zyskać może biorąc udział w nabożeństwie odpustowym. Nie tak się ma rzecz, kiedy odpust przenosi się na najbliższą niedzielę! Wtedy bowiem Kapłani sąsiedzi przez wzgląd na wzajemność sąsiedzką aby módz pospieszyć z pomocą w pracy odpustowej są zniewoleni w niedzielę u siebie odprawić nabożeństwo i wcześnie i krótko, na które to nabożeństwo zaledwie trzecia lub czwarta część ludności zdoła przybyć. Większa zaś część parafian pozostaje w domu przez cały dzień niczem nie zajęta, w próżniactwie okazyą do grzechów znajdująca, i tak w dniu siódmym Pan Bóg miasto chwały i czci zniewagę odbiera. Nie tu koniec złego! Ponieważ odpusty odbywają się przeważnie w porze letniej, zdarza się, że przez kilka niedziel z rzędu wypadnie X. Proboszczowi zwłaszcza jeżeli nie ma wikaryusza, jechać na odpust do sąsiedniej parafii, jeśli nie ze sumą lub kazaniem to z pomocą kapłańską. Kto potrafi należycie ocenić wszystkie szkody i straty, jakie ponosi jego własna parafia? Lud powoli odzwyczaja się od Kościoła; nie słyszy kazań ani nauk katechizmowych, w lecie, właśnie wtedy, kiedyby ich mógł słuchać, — w zimie zaś dla odległości miejsca, trudnego dostępu lub braku ciepłego ubrania nie może słuchać, bo przybyć do Kościoła nie może: upływa rok po roku, rosną generacye w latach i w grzechach tylko, nie w cnocie. I tak się dzieje,

że ten nasz w gruncie poczciwy lud, o którym powiedział głęboki jego znawca Jezuita X. Antoniewicz, że połowę nieba zajmie, powoli formalnie dziczeje, żyjąc w grubej nieznajomości prawd religijnych; że chwała Boża upada a złe się szerzy. W przywiedzionej powyż pracy czytamy: „Z powodu takiego nieregularnego odprawiania na„bożeństwa opieszali parafianie uchylają się od uczęszczania do Kościoła pod pozorem, „że nabożeństwo zbyt wcześnie się odprawia, młodzież odwyka od nauk katechizmo„wych i zapomina, czego się już nauczyła a cała parafia obojętnieje dla Kościoła.“

Ten jeden wzgląd na owo zdziczenie ludu, gdyby innych powodów nawet nie było, wystarczyćby powinien, zwłaszcza w dzisiejszych czasach antyreligijnej i antysocyalnej propagandy, aby zarzucić praktykę przenoszenia odpustów na niedzielę a przywrócić dawny zwyczaj odprawiania ich die cadenti.

I dla tego też wszelkie racye przywiedzione za utrzymaniem dotychczasowej praktyki wydają Nam się tak drobiazgowe, tak mało znaczące, że nawet nie uważamy za stósowne szczegółowo je tu uwzględniać i zbijać. Jedna tylko jest poważniejsza a mianowicie: że przy odpuście w niedzielę odprawionym łatwiej penitentom, co się swego Kapłana wstydzą i grzechy dlatego tają, znaleść spowiednika obcego i przed nim swobodnie grzechy swoje wyznać. Ależ, odpowiadamy: to samo mogą uczynić i na odpuście die cadenti odbytym! Nie przeczymy, że w dzień powszedni trudniej służącym, ubogim, co z zarobku żyją, udać się na odpust aniżeli w niedzielę ale przy dobrej woli więcej można dokonać aniżeli kto mniema: zresztą dla wątpliwej korzyści kilku osób nie można poświęcać całych parafij. Mówimy wątpliwej — bo któż zapewni że przy wielkim zbiegu penitentów z całej okolicy wszyscy się wyspowiadają? Trafnie zauważył wyżej cytowany autor z Dekanatu Wojnickiego, który zaznaczywszy, że jedna część parafii na nabożeństwo z powodu wyjazdu X. Proboszcza wcześniej odprawione w niedzielę nie przybywa, tak dalej pisze: „Lecz może przynajmniej ci para„fianie, którzy idą do sąsiedniego Kościoła na odpust, odnoszą pożytek duchowny? I to „nie, bo ci, co idą w zamiarze wyspowiadania się i dostąpienia odpustu — a takich „niezbyt wiele — albo z braku spowiedników odchodzą bez spowiedzi, albo wśród na„tłoku i wielkiego ścisku przy konfesyonałach należycie wyspowiadać się nie mogą“.

Drugiemu jeszcze zarzutowi tak zapobiega tenże Kapłan: „Odprawiając odpusty „die cadenti nie odbiera się ludowi sposobności do korzystania z łask odpustowych, bo „kto ich szczerze pragnie, ma potemu dość sposobności w ciągu roku i w swoim ko„ściele i w miejscach cudami słynących a wreszcie tak wielkie jest mnóstwo rozmai„tych odpustów brackich, iż niemal każdego tygodnia odpustu dostąpić może, kto „tego pragnie.“

W obec tych korzyści płynących z odpustów odprawianych w sam dzień Patrona św. wszystkie inne względy na korzyści lub możliwe straty materyalne jak n. p. że częste święta są przeszkodą w gospodarce, że się odrywa lud od pracy, że obiad postny w piątek po pracy nie smakuje lub za drogo wypada, że może się na jeden dzien zejść odpust i targ w sąsiedniem miasteczku a ztąd przeszkoda dla kupujących i sprzedających, że niedogodność wielka dla parafii, kiedy odpust wypadnie na sobotę lub poniedziałek i t. d. ustąpić i zamilknąć muszą. „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego a to wszystko będzię wam przydano.“ (Sw. Mat. 6, 33).

Czyż te same racye nie istniały przed kasatą, czyli przeniesieniem? A jednak wieki trwały, i nikomu nie postało w myśli podnosić je jako przyczynę za translacyą mówiącą. Bądźmy ludźmi żywej wiary i nie dajmy się bałamucić tym, co z nawyknienia lub ze zbyt podrzędnych motywów radziby zachować praktykę z niedawnej epoki Józefińskiej pochodzącą.

Zarządzamy tedy niniejszem, aby we wszystkich parafialnych kościołach Naszej Dyecezyi wszystkie odpusty były obchodzone w sam dzień św. Patrona a nie przenoszone na najbliższą niedzielę.

N. 4089. Clerus Curatus admonetur, ut libellos supplices in causis matrimonialibus conficiat iuxta normas et schemata, quae in Currendis Dioecesanis promulgantur.

Directi ad Nos libelli supplices pro obtinenda dispensatione super aliquo impedimento saepissime ita erronee vel mance a Clero curato conscribi solent, ut paucissimis exceptis, iterum e Cancellaria Nostra ad respectivos Curatos dirigi soleant pro suppletoria dilucidatione. Saepissime consistunt hi errores in eo, quod vel causae adducantur non vere canonicae, vel omittantur et reticeantur aliqua requisita, sicut e. g. data nativitatis utriusque oratoris, vel, si quis eorum viduus est, data mortis defunctae compartis. Quantopere vero talis procedendi modus durus ac molestus sit pro Nostris Referendariis imo et Officialibus Cancellariae, quibus ita inanis laboris ansam praebet, sicut et nocivae procrostinationis nuptiarum causa fit, quis est, qui non videat. Ad evitanda in posterum haec incommoda, vigore praesentium mandamus et sub rigore sanctae obedientiae praecipimus, ut omnes Dioecesis Nostrae Curati dictos libellos supplices ad normas et iuxta Schemata in Currendis Nostris (Curr. VI.—XII. ex anno 1881. et Curr. VII. et VIII. ex anno 1884) proposita conficiant; aliter enim procedentes non solum negligentiae, sed et contemptus in Superiores rei reputabuntur.

Piis ad aram precibus commendatur:

Anima p. m. ***Stanislai Augustyniak,*** Parochi de Radomyśl, qui Sacramentis morib. provisus, die 1. Decembris obiit, anno aetatis suae 59, sacerdotii 34 — Societati precum pro felici morte ***adscriptus.***

E Consistorio Episcopali.

Tarnoviae, die 8. Decembris 1889.

IGNATIUS
Eppus.

Stanislaus Walczyński
Scholasticus Cancellarius.

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie, 1889. Nakładem Kleru Dyecezalnego.